
V
B J
C

HISTORIA
O Janie Klemensie

Sedźim Zamku Posoñskiego/ Po wielu dźiwnych widzeniách Roku/ 1642 z Czyſca wyzwolonym.

Wyieta

Z Kśiąg Przewielebney Kápituly Peſſońſkiey/ y zá roſkázániem Jáśnie Wielmożnego/ Arcybiſkupá Strygońſkiego Primáſá Węgierſkiego w druk podána. 1643. 3. Ianuar.

A Teraz

Z Láćińskiego krotko zebrána z przydániem krotkiey náuki o porátowániu duß w Czyſcu zatrzymánych, 30 Maij.

Przez

IOZEFA BODANOWICZA *Artium & Philosoph: Magiſtrá. S. Theologiey Auditora.*

W WILNIE
W Drukárni Akádemiey Societatis IESV.

Zmiłuyćie śie nádemną/ zmiłuyćie śie nádemną áby wżdy wy przyiáćiele moi: boć mie ręká Páńska dotknęłá. Iob: 19.

Opuśćili mie bliſcy moi: á ći ktorzy mie ználi zápámiętáli mie/ Ibidem.



Imiona świadkow (ktorzy y Klemenſá po śmierći iego ten obraz proſzącego/ y zrobiony vbieraiącego widźieli/ ſą opiſáne w kśiążce láćińſkiey wydáney w Poſſoniū przez Biſkupa Sirmieńſkiego: tamże náydźieſz imiona świádkow cáley tey hiſtoriey/ ták Kátolikow iáko y Luteránow: tákże processy iuridiczne/ y Sędźiow wſzytkich ná tę ſpráwę z dwoiákiey Kápituły wyſadzonych: ieſt ta láćińſka kśiążká v Oycow Societ: IESV w Nowicyaćie przy Kośćiele S. Ignacego w Wilnie.

BOGARODZICA BOLESNA.



Obráz od Ianá Klemensa zá żywotá ślubowány, po śmierći záiego żadániem zrobiony, y od sámegoż tym kstałtem ubrány.



Znák mąk czyſcowych / ręka Janá Poſſońſkiego ná kilku mieyſcách Klemenſá Sędziego Zamku wypalony. Roku 1642.





Iáśnie Wielmożney á mnie wielce Mośćiwey Pániey, ley Mośći Pániey

ISABELLI LACKIEY THEOFILOWEY TRYZNINEY,

Woiewodźiney Brzeskiey, Stárośćiney Wołkowiskiey y Błudeńskiey &c. &c. Pániey y dobrodzeyce mnie wielce miłośćiwey.

PRożno dobroći y wßechmocnośći Boskiey kres nie-dowiárkowie zámierzáią Iáśnie Wiel. á mnie wiel-ce Mośćiwa Páni, y Dobrodźieyko; nie vstáie w cu-[...]nych spráwách wßechmocna ręká Páńska, wylewa z [...]ow nád pospolitey dobroczyńośći zwyczay, aż do tych [...]w hoyność miłośierdźiá iego. Nápátrzyły śię nie raz [...]ylko Kátolickie, ále y Heretyckie oczy w kośćiołách ká-[...]ckich, iáko dźiwnym sposobem, już zdrowie chorym, już żywot vmárłym, przywracáiac, już z mocy Duchow przeklętych iáwnie opętánych wyrywáiac, nieodmienny trzyb swoy w dźiwnych, y śiły przyrodzone zwyćiężáiacych dźiełách miłośierdźie y moc Boská záchowuie. Swieżo R. 1642. v sąśiadow naßych Węgrow w Mieśćie Possonium

przez rożne znáki y widoki cudowne, dziwnŷ śie P. Bog w miłośierdźiu y ſpráwiedliwośći ſwoiey pokazał, gdy przez człowieká tego, ktory niżey ieſt opiſany, mak czyścowych ſurowość obiáwiwßy, wielu y w wierze świetey vtwierdźił, y do goracego zá vmarłe nabożeńſtwá pobudźił. Zdáłámi śię tedy rzecz słußna, áby tá dźiwna ſpráwá Boſka, autentycznie w páńſtwie Węgierskim approbowána, y przez Biskupá Syrmińskiego po łáćinie opiſana; y tu v nás niebyłá zámilczána. Na Polski przeto ięzyk, áby od wßytkich zrozumiána byłá, przetłumáczywßy, na przod ia do reku Wm̄ći Iáśnie Wielmożney, á mnie wielce Miłoſciwey Pániey y Dobrodzieyky przynoße. mam zá to, wiedzac dobrze o goracym nabożeńſtwie, y wrodzonym ku porátowániu vtrapionych miłośierdźiu (ktorym Wm̄ Iáśnie Wiel. P. niemniey áניżeli wyſokiey fámiliey domowemi kleynotámi świećiß) że tym iákimkolwiek ku tá[…] świetym więźniom nábożeńſtwem moim nie pogárdźi[…] á od ſwego y Iáſnie Wielmożnych Rodźicow twoich słu[…] tę máła praca łáskáwie przyymieß.

Wm̄ moiey Mośćiwey Pániey

Vniżony ſługá

IOSEPH BODANOWICZ

Artium & Phil: Magi. S. Theolog. Auditor.

Zebránie krotkie / Hiſtorij o Janie Klemenśie z Czyſcá wyzwolonym / Roku 1642.

JAN KLEMENS Zweſpenpáwer / był ſedźia Mießkáńcow należacych do Zamku Miáſtá Węgierſkiego / Poſonium názwánego; Lutrá y w wierze y w obyczáiách náśládował lát piecdźieśiat y cztery / potym zoſtał Kátolikiem ná śiedm lát przed śmierćia / y pobożnie ie przeżywßy / vmárł przy końcu Czerwcá Roku 1641. Wrychle po śmierći / to ieſt 29 dniá Lipcá / zákołátawßy trzy kroć włożko nabożney iedney Pánny / na imie Reginy / y ze ſnu ia obudźiwßy miedzy iedenaſta y dwunaſta godźina w noc / pokazał śie iey: naprzod *w Halßtádźie Miáſteczku Rakuśkim* w oſobie ſtárcá / y w odźieniu białym / áż do koſtek. W milczeniu poſtawßy chwile przy zdumiáley Pánience / zniknał zaś. Tenże ießcze y tymże ſpoſobem / y oteyże godźinie / gdy Pánna iáchálá z Sioſtra młodßa / Dunáiem Rzeka / do Poſonium / do Ciotki ſwey / znowu śie iey pokázował / y znikał. Dla czegŏ Pánná od częſtych przeſtráchow nocnych chcac byc wolná / ślubowalá pewne co dźień do naświetßey

To miáſto leży nád Dunáiem 10 mil od Wiedniá.

Páńá ktorey śię pokázywał Klemens Vrodźiłá śię w źiemi Rakuſkiey á ſtad do Węgier záiáchálá. gdźie y teraz pobożnie żyie.

Pánny modlitwy odpráwowáć/ y w Sobote ćie-
płych potraw nie iadáiac/ śćisley pośćić. Skoro
do Posonium przyiáchałá / on Stárzec dwá kroć
wtydzień naprzykrał śie iey/ áż też ráz gdy v drzwi
piwnicznych byłá / á vmárły on / iákoby chcac o-
błápić/ ná nie vpadał; ták śie przelekłá/ że trzy nie-
dźiele chorzeć muśiałá. Zátym z porády iednego
Oycá Bernárdyná / gdy według zwyczáiu stánał
iey wocząch/ rzekłá do niego; *Wszelki Duch niech
chwali Páná*, á on záraz ná te słowá odpowiedźiał/
Poczatek rozmowy Duchá z Pánną.
I ia też onego chwale. Rzecze Pánná iuż śie ośmie-
liwszy / czegoż chcesz po mnie? powiedz / iesli w-
czym pomoc ći moge? A on prośić łágodnie począł:
*Corko moiá, dlá miłośći Bożey proszę, idź do żony
moiey, niechći da dwieśćie złotych, ktorymi ia
niegdy przenáiety, niewinna krew przelałem. Do
tego, ślubowałem zá żywotá, rzezány, Naświęt-
szey Pánny bolesney, piástuiacey ná łonie swym
Páná* IEZVSA *vmarłego, Obraz, do przedniego
Kośćiołá, bá y trzy Msze S. y świec dwanáśćie ku-
pić, y iałmużnę vbogim dać, á tego iesczem nie zyś-
ćił.* Pánná bácząc sprawe zátrudniona / rzecze/
czemu ty sam z żona twoia otym nie rospráwuiesz?
Odpowie: Nie táká żoná/ żebym miáł znia słowo
mowić/ y zniknał. Lecz gdy Pánná nic wtey mie-

rze nie poczynáłá/ wroćił śie do niey/ y znowu ná
żywy Bog żadał / áby nie odwłoczyłá. Ale oná
wymáwiáłá śie: niewiem / práwi/ ktoś ty iest / y
iáko ćie zowia? Ja iestem (rzekł) Klemens Zwes-
penpáwer/ y zniknał. Jeszcze gdy śie Pánná ona
oćiagáłá / w kilká dni stánał przed nia: prze bog
prosząc / áby szłá do żony iego. Już też ná koniec
obiecáłá to vczynić; y rano w kośćiele pomodliw-
szy śie/ wyszłá na przedmieśćie pytaiać śie/ gdźieby
był dom Klemensá? Tám wszedszy/ z gospodynia
ona mowiłá o wszytkim / vpomináiac/ áby woli
małżonká zmárłego / ktory śie iey ták często poká-
zuie/ dosyć czyniłá. Rzekłá gospodyni: może być
moiá Pánno że mąż moy vmarły ćiebie strászy; bo
też y mátká moiá po śmierći / zestrachem domow-
nikow wdomu swym widáná byłá; iednákże o
pieniądzách támtych ia nic niewiem: chybá żem ná
łázłá / niepámietam kiedy/ nieiákie tálary. A obraz
ślubowány Náświetszey Pánny podeymuie śie ia
sprawić. Rzecze Pánná: nie ty to masz vczynić; bo
wola męża twoiego iest áby pieniadze przerzeczone
wydáne były. Lecz gospodyni oná nie dałá náto
słowá rzec. Wiec ączkolwiek Pánnie Reginie zázle
miáł Szwágier / że wdawáłá śie wrzecz z ona
białogłowa; iednákże / chociaż Luteranin/ rádźił
Klemensow dom był na przedmieśćiu.

iey/ áby z Jezuitą ſpowiednikiem otym rozmowi-
łá/ á zwłaſzczá gdy znowu Klemens on bárziey
náprzykrzał ſie iey. Vczyniłá ták/ á ſpowiednik obie-
cał iey pomoc we wſzytkim. Ale gdy żoná Klemenſo-
wá w vporze trwáłá/ Klemens pokazał ſie Pán-
nie/ y proſzacey ná oſtátek áby iey dał pokoy/
rzekł/ poty dokucząc ći bede áż ſpráwiſz wſzytko/
y nigdziey przedemną nie vćieczeſz. Bárzo zá tym
prośił iey/ y oná też potym obiecowáłá/ á on nárze-
kał ná iey przewłoki. Lecz wiele y drugich ludzi
Pánnie vragáli/ iákoby omániona/ plotkámi śie
báwiłá. A inni zás rádzili/ ieſli chceſz być wolną
Przeklęſtwo Bogá y ſſ. iego záſmuca. od vmárłego/ ábyś go w oczy ćiężko przeklinálá.
Pánná nábechtána/ ſkoro śie iey znowu Klemens
pokazał/ rzekłá: boday ćie ſtotyśiecy Sákramen-
tow/ podź precz niezbedny ſtárcze/ á idź tam ſką-
deś przyſzedł/ niemaſz zemną ſpráwy. Vſtąpił ná-
tychmiaſt ſmutny vmárły/ ále názáiutrz/ gdy Pán-
ná pod wieczor do mieſzkánia ná gore wchodziłá/
záſtąpiwſzy we drzwiách/ wyćiał iey hániebny poli-
czek/ ták/ iż rozumiáłá/ że głowá śie iey roſpukłá/
znáki ná twarzy oſtáły/ y wiele krwie ſmrodli-
wey z noſá y z vſt wyćiekło/ y aż ná záiutrz iák mar-
twa vpadſzy leżáłá; Tym czáſem we dworze Páná
Hrabi Pálſiego/ po Popielcu w nocy/ Obraz ryty

Oycá iego/ przed czterdźieſtą dwiemá láty/ zmár-
łego/ z ſtołu ná ſrzod izby niewidomą reką zrzuco-
no/ od ktorego ſztuká z głowy odtráconá zginełá/
y krześłá powywracano: potym wtymże dworze
w bliſką ſobote przed pulnockiem/ ná gornych pála-
cách lāpy świetne gorające ſtráż mieyſka widziáłá/
y rozumiano że to wſzytko duch podobno zły iákiś
broi. Przeto kiedy ſie pokazał Klemens on/ pytáłá
Pánná ieſliby we dworze tym czárt czego niebroił? Znáki duſze z czyſcá wyzwoloney.
Odpowiedźiał: że nic. ále duſzá Oycá P. Hrabi
Stephana Pálſiegō w dźień popielcowy mąk czyſco-
wych dokończyłá/ y tego był znák obraz iego ztłu-
czony/ y krześłá przewrocone/ á znák iego wybá-
wienia z czyſcá były lámpy wpokoiách gorąiące
widziáne. Potym od młodego P. Palſiego wnuká
P. Mikołáiá Pálſiego ktory po 40 lećiech z mąk
czyſcowych wyſzedł proſzoná Pánná/ ſpytáłá o
mátke iego zmárłą: odpowiedźiał że byłá niedługō
w czyſcu/ y iuż ieſt w niebie. Wyrozumiawſzy to
wſzytko zniey P. Hrabiá Pálſi/ chćiał on obraz od
Klemenſá ſlubowány ſwym koſztem ſpráwić/ ále
Pánná/ pierwey onego pytać oto chćiáłá/ ieſli náto
pozwoli. Jednakże P. Hrábiá poſłał do ſnicerzą
áby mu obraz zrobił. Snicerz niemaiąc lipowegō
drzewá nań zgodnego/ ſzedł ſzukáć lipiny/ y ná

dwu drogách tráfil ná stárcá z kosturkiem siwego/
zgárbionego/ w odzieniu Klemensowi zywemu
przyzwoitym: ktory mu rzekl przyiácielu dokad/
y po co idzieß? rzekl snicerz/ lipiny tákiey ßukam ná
obraz Bogárodzicy bolesney/ iákiey v siebie nie
náyduie. Rzekl stárzec/ idz w prawą strone pádo-
lu tego/ á naydzieß lipe od czterech lat vcieta. Po-
ßedl rzemiesnik on/ y nálázl; ktory choćiáz tamtedy
czesto chadzál/ iednák nigdy oney lipiny tam nie po-
báczyl. y gdy sie do domu wroćiwßy towárzyßo-
wi o tym powiádal/ vyrzy á ono wchodzi w dom
stárzec on: y rzecze do towárzyßá. Záiste owo sam
isty stárzec iest/ co mi o lipie powiedział. Rzecze
towárzyß. Záprawde rozumialbym/ że to iest náß
Klemens prawdziwy/ kiedybym nie wiedział/ że iuż
od roku vmarl. W tym záraz Klemens zniknal. Po
kilku zás dni/ vkázal sie znowu Pánnie pomienio-
ney/ ktora gdy go pytálá naprzod/ iesli dopußcza/
żeby P. Hrábiá Pálfi/ obraz od niego slubowány
spráwil: á powtore dlá czego onegdy hániebnie
one policzkowál: odpowiedział: Zá przeklestwo
twoie iam wykonal ná tobie karánie Boskie/ á o-
braz z moich pieniedzy ma być spráwiony/ ktoremi
przenáiety czlowieká zábilem: á spowiednik mi zá to
mala pokute dal/ przeto muße ießcze zá grzech ten
karánie

Vtwierdzenie prawdy przez częste widzenie y inne znáki.

karánie srogie podeymowáć. Wiec żeby on duch
co rychley prosby swoiey skutek miał/ czesto á gesto
one Pánne przestraßál/ kolácac we drzwi iey/ w lán-
cuchách sie czolgáiac/ w ogniu wßytek goráiac/
ieczac/ y ćießko nárzekáiac. co wßytko y wiele lu-
dzi drugich nie raz slyßalo. Raz známowienia dru-
gich/ gdy go Pánná chciálá reka viać/ nic innego
iedno wiátr chwytálá: áż obawiáiac sie żeby on byl
duch dobry/ prosilá: ieslis iest duch dobry; koń-
czykiem palcá málego dotkni sie rámieniá moiego.
z onego dotknieniá ieg/ záraz vczynilá sie krostecz-
ká; wßytko ramie rozpaláiaca/ y znák iey trwal
dlugo. Drugi potym raz rzeklá vmárlemu: ieslis
duch dobry iest/ vczyń znák krzyża S. á on odpo-
wiedział: oto iest/ o ktory prosiß; y polożywßy
reke swa ná reczniku leżacym ná skrzynce drzewiá-
ney/ y znák krzyżá y reki swoiey/ ná oboygu wypa-
lil. ✠ Podawálá mu potym Pánná list/ nie wie-
dzac co w nim pisano/ od Biskupá Syrmieńskieg/
Proboßczá Posonieńskiego zápieczetowány/
przez ktory chciál mieć respons/ y lepiey sie wywie-
dzieć o rzeczach od Pánny oznaymionych. On bio-
rac we trzy pálce list/ przepálil go/ y rzekl: czytáć-
ći nie vmiem/ ále vstnie ná pisánie odpowiádam
ták. *Summy pieniedzy wzietych odemnie zá meżo-*
boystwo,

Pokuty słußney zá grzechy od spowiedniká żadać trzebá.

Zle nabyte trzeba wrácáć.

boyſtwo, cześć ieſcze ieſt wdomu moim, á cześć wydáłá sie iuż: iednakże ma być zmoich dobr nágrodzoná. Prosiłá znowu Pánná áby znák mak ſwych ießcze vczynił ná deſce bliſkiey: on porwawßy deſke ná ziemię porzućił / á wziąwßy żrak iey recznik / ná niey go roſpoſtárł / y oneż prawa reke ſwa / (vktorey wierzch palcá zkázuiacego był niegdy vćiety) ták na oboie mocno przyćiſnał / y znák gleboki wypalił ✠ że y ná Pánne / y ná śioſtre iey / y ná ſciáne płomień vderzył: z czego oná omdlálá.

Znáki duchá dobrego.

Słyßac Arcybiſkup támeczny / ná imie Emerikus Loſi o ták dziwnych rzeczách / roſkazał: áby niektorzy kápłani / y zakonnicy / y inni / wnocy przy mießkániu tey Pánny bywáli o godźinie naznáczoney. Ci tedy pierwßey nocy iáko ſtrożowie vſłyßawßy nie máłe kołátánie drzwi / rozumieiac że iuż duch on przybył / weßli do Pánny / poprzysiegáiac duchá onego / ktory Pánnie dál znáć / że przy drugich niegodziło sie mu nic znia mowić. Lecz Pánná ſtrażnikom pokazálá mieyſce / ná ktorym duch on ſtał / y woda ſwiecona tam bedaca krepił ich / co też y oni vczuli: á o godźinie dwunáſtey wpulnocy oſtátkiem wody pokropiwßy łáwy / y tło / wgliniánym naczyniu od oney świeconey wody wypálił krzyżyk ✠ mowiac: otoż y to będźie znák żem

iest

ieſt duch dobry. á iż przy drugich wiecey gádáć niemogł / ogniſty zniknał: y odchodzac porzućił popedliwie gliniáne ono náczynie ná ziemie / y troche go nátraćił. Gdy sie zás znowu Pánnie pokazał / rzekł: *Zem náczynie gliniáne popedliwie o ziemię vderzył, y żem ogniſto od ćiebie zniknał, dałem przez to znáć, że nieznośne męki ćierpię. Ogień przed śię czyścowy przećiw piekielnemu, ieſt iák roſá chłodna, á żem też kápłanom záprzyśięgáiacym ná tenże czas nic nie odpowiedźiał, Anioł moy ktorego záwſe po práwicy ſwey mam, nie pozwolił mi tego, ále iednák bedźie czás, kiedy y znimi mowić bede.* Był w izdebce tey Pánny ołtarzyk z gromniczka / y z krucifixem; y podle niego obraz on ryty slubowány / y tudźież w worku 200 fl. one meżoboyſkie. Duch przybywßy / obraz on pochwalił / y vpomniał áby go názáiutrz w piatek (choćiaż wnocy chorzeć miálá) wſtawßy do kośćiolá zanieść poſtárálá sie. Miał iuż dźień czwartkowy 26. Czerwcá / y zeßło sie ná ſtraż nocna ludźi osmnaśćie / y otworzywßy drzwi do izdebki / prawie o godźinie iedenaſtey w noc / z trzaſkiem / y hurmem (iáko gdy prochy sie zápaláia) vſłyßa duchá przychodzacego / y do izdebki wnida. Vprosiłá Pánná / áby troche vſtapili / áż sie z nim krotko rozmowi. Naprzod tedy podálá duchowi krucifix /

Porownánie Czyſcá z piekłem.

B z kłaß-

z klaßtoru Pánieńſkiego przyſłány / reliquiámi o-
zdobiony/ áby go zuczćiwośćia pocáłował: co on
bárzo nabożnie á dobrowolnie trzy kroć vczynił; y
onże krućifix zanioſł do onego obrázu rytego / y zá
reka prawa P. Iezuſá/ ná łonie Náświetßey Pán-
ny leżacego proſto/ y przyſtoynie poſtáwił. Potym
ſtułe (ktora káplan przećiwko omámieniu iákiemu
Pánnie nie widzacey pod głowe był włożył) nátych
miáſt wyrwał/ y one ná ßyi Bogárodźice rzezáney
nádobnie rozwiesił. Náoſtátek wźiawßy gromniez-
ke goráiaca) w rane prawey nogi P. Iezuſowey
wetknał. Tegoż czáſu/ Pánna podáłá mu liſt z mod-
łámi nabożnemi/ za poſpolite dobro Ceſárzá I. M.
y Pańſtw iego/ y kośćiołá Kátolickiego; wtym liś-
ćie był y Agnuſek zámkniony / y popiſáne imie IE-
ZVS y MARYA. Ten liſt on wźiął/ y z ſoba wy-
nioſł. Spytány iáko każe one dwieśćie złotych roz-
porządźić? Rzetelnie odpowiedźiał: dwánaśćie tá-
lárow dáć na iálmużne; do tego cześć ná zapláte
ſnicerzowi/ y ná Mßze S. y ná świece obroćić: á o-
ſtátek wedle zdánia twego pobożnie rozßáfowáć.
Ießcześ oná dlá lepßey wiáry v ludźi prosiłá o znak
iáki od niego. Odpowiedźiáł: że iuż wiecey czynić
nie moge/ ále bedźie im dány od Bogá. Toż odpo-
wiedźiał/ kiedy też także o znák prosiłá imieniem ſpo-
wiedniká ſwego. Potỹ vpominál áby byłá ſtátecz-
na y

na y bespieczna. Bo w ſobote iuż sie miał iey nie
ſtráßnie/ ále wpoſtáći gołebice białey pokázáć. Gdy
tedy do tad rozmowá trwáłá / chćieli Káplani z
świecámi świeconymi wniść/ ále obaczywßy o-
braz on Boleſny/ od duchá przybrány / iako sie
wyßey opiſáło / zdumieli sie / y cofneli názad / y
vſłyßeli głoſem znáiomym / y właſnym vmarłegő
Klemenſá to: *O Boże moy, Pánie moy, ty ieſteś
poćiecha moia, y moca moia, y vćieczka moia, y
nádźieia moia : iuż też wchodzę do wiecznego
błogoſłáwieńſtwá :* y wiecey sie ießcze modlił
wzdycháiac/ á popłákiwáiac. Káplani záśpiewáli:
wßelki duch niech chwali Páná: odpowiedźiał Kle-
mens; *tak, y ia też.* Znowu Káplani. *Odpoczynek
wieczny day mu Pánie, zmiłuy śię nád nim Pánie,
odpuść mu Pánie.* á Duch też trzykroć záwołáł:
Amen, Amen, Amen. Spowiednik Pánny/ Oćiec
Iezuitá poprzysiegáiac nalegał ná Klemenſá o
znák iaki. Duch odpowiedźiał: nazbyt o wiele zná-
kow prosićie: izali nie dość wiele ich dałem wam?
Rzekł ſpowiednik / proße o to dla Heretykow /
ktorzyby ießcze niechćieli wierzyć. odpowiedźiał
duch. *Ieśli heretycy chca wierzyć, niechay wie-
rza. Bog ieſt moim świadkiem, Bog ieſt ktory dá-
ie znáki. Izali y wy w Collegium znákow moich
doſtátek nie maćie,* (były bowiem tam ná ten czas/

zánie-

zánieśione znáki od niego wypalone) *Wiecey zná-*
kow dáwáć Bog mi zákázuie. w rozmowie tey ná-
koniec ták zápłákał. *o iak wielkie meki ćierpiałem.*
Po pułgodźiny rozmowy tey z onym Duchem/ iuż
ośmieliwszy śie oni strożowie / chćieli wniść do
izdebki: lecz duch grożnie zábronił/ á rzekł: *Wiel-*
ce dźiekuie tym, ktorzy mi pomocni byli, odniosą
od Bogá, y odemnie zapłáte. Znowu kuśili śie
wniść kápłani. znowu duch zákázał. Żaden práwi
tu niech nie wchodźi przed dwunastą. Wroćili śie
tedy do modlitwy/ vsłyszą że onymi dwiemá sty zło-
tych/ ktore przy obrázie w worku były/ skrzynke ná
ktorey leżáły/ trzy rázy mocno vderzono/ y pienią-
dze one miedzy śiostry Regine y Mágdálene wrzu-
cono: ktore od stráchu ná dwie godźinie odśiebie
odeszły. Skoro dwunástá vderzyłá pytał kápłan.
A godźiż śie iuż wniść? Odpowiedźiał duch: ták
Pánie/ y nástąpił piątek/ w ktory ráno chora Pán-
ná wstáłá. Obraz on ryty z pozwoleniem Arcybi-
skupim do kośćiołá záwieźiono: Msza vroczysta zá
vmárłe śpiewano: Msze náiete odpráwowano:
świece palono: rozdawano iáłmużne przy wielkim
mnostwie / y wzruszeniu duchownym ludźi.

Nágradzá Bog y ćiktorych w czyscu będących rátuiemy modlitwy nasze.

W sobote 28. Iunij przed południem / zeszło
śie z kápłanámi ludźi wszytkich 20. wrychle też
przybył y duch on w postáći gołębiczey: znák iego
przy-

przybyćia był zátrześnienie stoliká / ná ktore obe-
cni pátrzyli. Mátroná iedná / Pánnie opowiádá-
iącey o przytomnośći duchá w osobie gołębice /
przyniosłá trzy sztuczki chlebá / ná cześć Troycy
przenaświetszey / áby go oná duchowi podáłá.
Duch iedne też cząstke Pánnie wziąć/á drugą obec-
nie będącym rozdáć kazał. Potym vpomniał Pán-
ne/ áby stolik swoy/ y mieśca rychło przechędożyłá.
Co gdy czyniłá / pokazáłá śie iey/ w iásnośći wiel-
kiey Naświetsza Pánná Mária/ ze czterma Anio-
łámi: kazał duch áby Pánná / KROLOWA
niebieska / potym Aniołow / reki podániem vczći-
wie przywitáłá / vczułá Pánná od niebieskich rąk
dotknienie. A gdy iuż dwánasta vderzyłá / rzekł
duch: ná onegdáyszy list Anioł ći we czwartek przy-
szły odpowie: tenże miánowáći będźie dwie
osobie/ ktorym nogi masz pocáłowáć. To rzekszy /
wesoło záwołał: *Oto iuż ći Aniołowie mie wzy-*
waią, áby mie wprowádźili do błogosłáwieństwá
wiecznego. I widźiáłá Pánná vprzedzáiącą Mát-
ke Bożą/ zá ktorą czterzey Aniołowie w bieli/ nie-
śli dusze Klemensá w osobie gołębiczey.

We czwartek przed pułnockiem/ zeszli śie czte-
rzey Zakonnicy z wielą innych nabożnych / á około
dwunastey/ Anioł śliczny vkazał śie Pánnie/ podle
ołtarzyká pieknie ozdobionego / ná znak / dwá rázy

wsto-

w stolek vderzywszy y poznawszy go. Tamże pieć ran Krucifixowych ná párgáminie cálowal/ y roskazal toż y drugim z vczćiwośćią czynić: tudźiesz miánowal Pánnie dwuch Aniol/ ktorych nogi cálowáć miálá. Ná list posledni ták odpowiedźial: *Bog niema być kuszony, vczyni co słusznego iest z Cesárzem Ie° M.* A gdy Spowiednik o znák ieszcze inny obiecnośći iego prosil: Aniol zwierzchnia skrzyneczke reliquij / otworzywszy wrzućil wnie ná dol ślicznie biały ieden kámyk/ y skrzyneczke zámknal/ mowiąc: y to bedźie moiey obecnośći znák. Do tego zdiawszy z krucifixá wianek rożány/ tez szkátulke onym owinal/ y nábożny ieden obrazek/ z stolikágo wziawszy/ przystoynie go przybral/ y zniknal. Wszyscy co sie dźiálo widźieli/ choćiáż Aniolá niewidźieli. Spowiednik po wszytkim gdy szkátulki z reliquiámi odebral/ y ćicho odchodźil; Pánná sprácowána z zádrzymániá ocknawszy sie rzeklá / postoy oycze/ iest w iedney szkátulce coś moiego. A gdy o to sporká byla/ otworzono szkátulki/ y naleziono kámyczek Anielski; ktoremu przypátruiac sie wszyscy zdumiewáli sie. Odchodzac Aniol mowil Pánnie; iuż żadney przykrośći nie bedźiesz miálá/ przez Miesiac iednák y trzy dni chora zostániesz. Zá tym Pánná bylá przez godźine w záchwyceniu/ w ktorym widźiálá

dźiálá iáko Aniol on viawszy ia zá reke prowádźil ia w pole iákieś nieprzeyrzáne/ puste y smutne/ y przywiodl ia nád gleboką odchlań piekielną/ gdźie w plomieniách ognistych/ czarnych/ y plowych/ smolánych/ y śiárczystych/ bárzo śmierdzacych/ dusze niesłychánie meczono. Niektore w kotlách wielkich wárzono; drugie w gárcách glebokich w śiárce y w smole smáżono; inne iáko żelázo ogniste pálály; drugie czárći z kotlow wyrwawszy/ y wzgore z niemi podleciawszy/ znowu ie w onez kotly z pedem zrzucáli/ niezliczone wstáć ná nogi/ ábo odpoczac niemogac/ w ogniách sie wálály; niektore z geby y vszu kule ogniste wypuszczály. Niezmierna cześć oboiey płći/ dla ćielesnośći potepiona leżálá ná łożyskách/ ktore plomień okrutny ogárnial; iedni Księgi czytáiac gorzály/ drugie pismá/ y wory pieniedzy depcac (ô nieszczesne pieniadze!) w mekách wrzeszczály; inne meki opuszczam. Potym Aniol pokazal iey Czyscowe meki/ nierownie lżeysze niż piekielne. Tám dusze rece podnoszac prośily o rátunek/ y znáki bolow swych pokázowály. V niektorych tylko ieden pálec/ ábo noga/ ábo reká/ ábo ktora cześć ćiálá gorzálá/ á inne cále w ogniu zánurzano. Cześć ćiálá goráiaca czarna/ á niegoráiaca biala bylá. Náostátek y niebieskie rádośći widźiálá/ gdźie miedzy Swietemi wesolo śpie-

Obiáwienie mak y chwały wieczney

12

śpiewaiącemi / Klemensá / w postáci człowieczey ślicznie białey / przed máiestatem Bożym klęczącego vyzrzáłá ; á gdy wyrzekłá: *niech śię też tu modla zá nami.* y gdy Anioł odpowiedźiał: *záiste będę śię modlił zá wámi.* przyszłá po záchwyceniu do śiebie. á Duch śię iuż więcey niepokázował / ktory przedtym nie tylko od P. przerzeczoney Reginy / ále od śiostry iey y od innych osob nieraz był widźiány.

Trwáły te dźiwne widzenia przez Rok niemal cáły od 24. Lipcá, 1641. aż do 29. Czerwcá. Roku 1642. stwierdzone sa Autentycznie przyśięga trzydźiestu y dwu świádkow Roku 1642. 25. Lipcá: przed sadem Wielebnych Práłatow Strygońskiey y Possońskiey Kápituły; miedzy ktorymi był Biskup ieden, ktory tę dźiwna Historya po Láćinie zá roskázániem y ápprobácya Arcibiskupá Strygońskiego opisał, ná imię MICHAŁ KOPCHANI, miánowány ná Biskupstwo Sirmienskie, Proboszcz Possoński, y kilká Opátow vczonych y innych pobożnych Práłatow. Sa y tu w Wilnie godne wiáry Osoby, ktore znáki Ręka Klemensá wypalone widźiały, y tę Historya z vst poważnych Práłatow támtego mieyscá słyszały y z godnymi wiáry Osobámi ktore przy tych cudownych spráwách były, rozmawiáły. Wcześnie práwie kiedy Dissidenći niemal wszyscy, (ktorych tám wiele) ná Artikuł Kátolicki, o czyścowych mękách, nástępuia. P. Bog Cudownemi znáki błąd ich potępił, y wierne swoie nie tylko w wierze vmocnił, ále y do porátowánia dusz w czyścu zátrzymánych pobudźił. Niech mu będźie cześć y chwała ná wieki, Amen.

